ROK II. Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego". Nr. 32.

„SIŁA"
wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyńcz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn

SIŁA

Miłość Wolność Sprawiedliwość

ADRES:
Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12 — Telefon nr. 16-89. —

Prenumerata na mies. sierpień 40 mkp. — w Niemczech 4 mkn. miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

Korespondencje bez podpisu doki. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3.

== Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy ==

Zjazd wojewódzki Chrz. Nar. Str. Pracy

(woj. poznańskie)

rozpoczyna się o godz. 9ej dnia 20 sierpnia nabożeństwem w kościele św. Wojciecha. Obrady odbywać się będą w salach Domu Królowej Jadwigi (ul. Aleje Marcinkowskiego 1). Wstęp dla delegatów i członków tylko za zaproszeniami, które otrzymywać będzie można od godz. 9 w domu Król. wej Jadwigi (obok sali). Tam delegaci otrzymają szczegółowy program zjazdu, który będzie obejmował: sprawozdania zarządu.

Referaty:

1. O działalności klubu poselskiego.
2. Stanowisko nasze w wyborach.
3. O Chrześcijańskich Związkach Zawodowych, i następnie wybór władz wojewódzkich i Okręgowych Komitetów Wyborczych.

Ze względu na ważność zjazdu pożądany jest jaknajliczniejszy udział.

Sekretarjat generalny.

—o—

O jednolity front.

Terrorystyczna walka naszej lewicy, tak energicznie i zbrodniczo prowadzona w Sejmie, przez cały czas jego trwania, dobiega końca. Piąty listopada r. b. ma stanowić o dalszych losach Polski. I zaiste, od dnia tego zależy życie — albo śmierć, czyli upadek nowozmartwychwstałej Ojczyzny. Bo, jeżeli zwycięży lewica — o czem śnić nawet nie należy, pójdzie naród cały na pasku żydowsko-bolszewickim do raju — raju nędzy i okrucieństw — raju zwyrodnienia i upadku moralnego ludzkości; jeżeli zaś zdrowy duch narodu tym razem wypowie się przeciwko gwałtom i dotychczasowym burdom najemnych agitatorów żydowskiej lewicy — wówczas przyszłość nasza potoczy się wartko nowym łożyskiem myśli politycznej, która ugruntuje państwo polskie w jego granicach, zapewni należny byt społeczeństwu i przywróci wewnątrz, tak pożądany, ład i porządek. Trzyletnie panowanie lewicy aż nadto otworzyło wszystkim oczy na rzucane jaskrawo ideały, które poza partją nie znały i nie znają nikogo. Niechaj się co chce dzieje z Polską — byle nam się dobrze powodziło — to było i jest zasadą naszej lewicy i temu hasłu święcie służy bez wytchnienia. Ależ tego już chyba dosyć. Obiecywane „gruszki na wierzbie" skończyły się zwykłymi frazesami — poprawa pokrzywdzonych nie została uskuteczniona, owszem co gorsza — bardziej zabagniona, albowiem zamiast dać jaką taką egzystencję warstwie pracującej, brano z niej grube składki na cele partyjne, nabywano, dzięki mandatowi poselskiemu intratne koncesje. Kierownicy walki klasowej wzbogacili się — a biedny robotnik znajduje się w tem samem, co ongiś położeniu — dobrze tylko, że nie przestano mu znowu obiecywać i nie odebrano nadziei w jakąś lepszą, promienną przyszłość. Ale dosyć tego łudzenia. Kto trzeźwo patrzy na sprawy i oprzytomniał po huku kaskadalnym mów, przywódców lewicy, ten śmiało i bez zastrzeżeń powie — że cała praca ta opiera się na beztreściwem burzeniu ładu i porządku, a szyldem jej „Haga". Dosyć krzyków, hałasów i komedjanerstwa — potrzeba już pracy cichej a jednostajnej, któraby kontynuowała dalej dzieło budowy — rozpoczęte przed trzema laty. Rzucono fundamenty — rozrzucono materjały i zamiast budowy prowadziło się rozbudowę. Kraj popada w coraz większą nędzę, marka spada do zera. Naród cały drży z oburzenia, protestuje, aż wreszcie miarka cierpliwości się przebierze, a już przecież przelała się przez krawędzie. Naród ten milczący pójdzie za przykładem zdrowego odruchu narodowego i zemści się na burzycielach przekonań spokojnych obywateli i wichrzycielach porządku społecznego w sposób nie mający wprawdzie nic wspólnego z krwawym odwetem, ale w sposób skuteczny. Dzień tego bezkrwawego odwetu się zbliża i jest nim dzień 5 listopada, przeznaczony na nowe wybory do Sejmu. Musimy więc podjąć usilnie akcję wyborczą — rzuconą rękawicę przez lewicę musimy podjąć i raz nareszcie zadać jej klęskę, aby skrócić jej bezprawie, oparte na terorze i wichrzeniu garstki żydowsko-socjalistycznej machji.

Nowy Sejm ma decydować o losach Polski i zdecyduje na jej korzyść li tylko wtedy, jeżeli poważna większość posłów będzie oddana sprawom i idei czysto narodowej — czysto polskiej — a nie jakiej międzynarodówki. To też dziś musimy sobie to uświadomić, że czeka nas ostateczna i decydująca walka z wrogiem, który wprawdzie liczebnie jest słaby, ale ponieważ nie przebiera w środkach — więc bardzo osłabić nas może. **W jedności siła — to właśnie hasło powinno nami kierować przy zbliżających się wyborach do nowego Sejmu i stojąc na gruncie zrzeszenia się wszystkich partji narodowych, powinniśmy zabrać się do walki, która w tym wypadku zapewni nam całkowite i wielkie zwycięstwo. Jednolity i silny front partji narodowych utrzyma się w zupełności i wyda Pol**sce nowych ludzi, którzy, będąc w większości, będą mogli sprawy ojczyzny załatwiać w myśli jej idei.

Gustaw Lawina.

—o—

Przebłyski bolszewizmu.

Każdy ktokolwiek obserwuje dokładnie przebieg rozwoju strajku rolnego musi w nim zauważyć pewną identyczność z rozwojem bolszewizmu w Rosji.

Bo tak jak w Rosji rozpętano pod biernemi rządami p. Kiereńskiego najpierw niezadowolenie pomiędzy poszczególnemi warstwami i wprost nienawiść do władz tych czynników ładu i porządku, tak samo u nas dzięki biernym rządom lewicowym rozbudzono największą nienawiść do klas posiadających i czynników rządzących, oczywiście z wyjątkiem p. Naczelnika Państwa, którego się przedstawia jako protektora obecnego strajku.

Nic więc dziwnego, że wskutek tego ludność strajkująca karmiona takiemi błazeństwami nie zważa na żadne ustawy i dopuszcza się najrozmaitszych bezprawi. I zachodzą wypadki takie jak np.: po wsiach tworzą się bandy, które pod przewodnictwem zawodowych i płatnych agitatorów przejętych teorjami Marksa, napadają na spokojną ludność, która w zrozumieniu powagi chwili ima się pracy by nie dopuścić do zniszczenia zboża, a tem samem do klęski głodowej.

Postępowanie takie jest we wysokiem stopniu niezdrowe i pod żadnem warunkiem nie może uchodzić w państwie praworządnem.

Społeczeństwo musi sobie nareszcie zdać sprawę z tego, że tolerowanie takich wybryków i ekscesów doprowadzić może kraj do stosunków bolszewickich i ostatecznej zagłady.

Temu wszystkiemu winniśmy a nawet musimy przeciwdziałać. A da się to osiągnąć jedynie przez zorganizowanie wszystkich ludzi dobrej woli, których przecież nie brak w naszem społeczeństwie. Nie można bowięm dopuścić, aby garstka ludzi złej woli, — ludzi nierozgarniętych wywoływała strajki i tem samem pchała kraj w przepaść. Nie wolno nam polegać na władzach, policji i wojsku, które zresztą we wielu wypadkach wykazały swą nieudolność i pogorszyły tylko stan rzeczy.

Naród musi sobie uświadomić, że w Polsce przeżywamy obecnie czasy Kiereńskiego. Jeszcze jeden krok, a runiemy w przepaść. Jedynie szybka zdecydowana i prawdziwie męska postawa zdoła nas wyrwać z obecnego położenia.

Marcin Roch.

—o—

Socjalizm a związki zawodowe.

Od czasu kiedy lud pracujący uświadomił sobie, że idąc pojedyńczo i działając każdy osobno nie poprawi sobie bytu, a tylko organizując się i łącząc w potężne i karne związki zawodowe zdoła drogą solidarnych żądań, oraz strajków wywalczyć sobie lepszą dolę, z chwilą tą zaczął on być tumaniony przez najrozmaitszych demagogów, którzy wykorzystywując niewyrobienie robotników dostawali się na kierownicze stanowiska całego ruchu, wyzyskując go dla swych osobistych celów.

Socjaliści, którzy przed powstaniem związków zawodowych rozpoczęli agitować między rzeszami robotniczymi na rzecz swych haseł, organizując je pod czerwonym sztandarem, z chwilą ich powstania zorjentowali się rychło w tym nowym kierunku, zrozumieli, że może wydać on dla nich wspaniałe rezultaty, pomimo sprzeczności z ich programem, oraz urzeczywistnieniem swego ostatecznego celu, postanowili ruch ten za wszelką cenę opanować, co też w końcu w znacznej mierze się urzeczywistniło.

Ale dlaczego istota związków zawodowych jest sprzeczna z programem socjalizmu, jak to powiedzieliśmy poprzednio i dlaczego się nawzajem wykluczają? Postarajmy się, możliwie krótko, na te pytania odpowiedzieć.

Związki zawodowe jak i socjalizm postawiły sobie za zadanie wywalczyć dla ludu pracującego jaknajlepszą przyszłość, a więc chyba różnicy między nimi, na pierwszy rzut oka, być nie powinno, jednak różnią się tym, że związki **zawodowe** chcą do tego doprowadzić drogą **ewolucji**, drogą **stopniowego** polepszania bytu robotników: socjalizm zaś pragną urzeczywistnić powyższy cel przez wywołanie i przeprowadzenie **rewolucji** socjalnej i obalenie obecnego ustroju kapitalistycznego, a zaprowadzenie nowego ustroju i nowych porządków.

Związki zawodowe organizując robotników poszczególnymi zawodami i starając się zgromadzić w nich wszystkich pracowników danego fachu, aby swą siłą i solidarnością, oraz karnością względem swego zarządu, występującego w ich imieniu wobec kapitalistów z żądaniami polepszenia bytu robotników módz urzeczywistnić łatwo swój cel. Pomimo zorganizowania się również kapitalistów w **związki pracodawców**, występujących solidarnie w imieniu kapitalistów, rozporządzających wielkimi kapitałami i dawniej, zwykle, poparciem rządów, walka dwuch tych potężnych warstw trwała zazwyczaj dość długo. Prowadzona była ze strony związków zawodowych przez ogłaszanie strajków i wymuszanie tym sposobem ustępstw, z drugiej zaś strony, przez przeprowadzanie lokautów i spowodowanie zgody robtników na swe warunki przez związki pracodawców — kończyła się też zwykle, po wyczerpaniu obydwuch stron, układami przedstawicieli pracodawców i pracobiorców i wzajemnymi ustępstwami — czego następstwem było stopniowe polepszanie się bytu robotników.

Walka ta rozpoczęta od blisko stu lat, dawała coraz większe korzyści warstwom pracującym fizycznie i tak posiadają one dziś — prawnie zabezpieczone: ośmiogodzinny czas pracy, kasy chorych, ubezpieczenia od wypadków i na starość — potężne kluby robotnicze w parlamentach wszystkich państw, broniące je przed każdym wypadkiem wyzysku, lub niesprawiedliwości. To też w niedługim już czasie będzie można powiedzieć, że lud pracujący z chwilą utrwalenia zdobytych już praw osiągnął to co mu się słusznie należało, jako obywatelowi w państwach demokratycznych, w myśl sprawiedliwości.

Ale powróćmy obecnie do socjalizmu.

Socjalizm i jego przywódcy w myśl swych ostatecznych celów, dążąc do zmiany obecnego ustroju drogą rewolucji socjalnej, pragnąc do tego doprowadzić przez zorganizowanie jaknajwiększej liczby niezadowolonych z obecnego ustroju robotników, organizują ich pod znakiem — **walki klasowej**. Z drugiej strony dowodząc, iż kapitały i przedsiębiorstwa gromadzą się stopniowo w coraz to mniej licznych rękach i trzeba będzie tylko **wywłaszczyć** tych kilku posiadaczy-kapitalistów, a rewolucja socjalna będzie faktem dokonanym. Tymczasem opanowawszy związki zawodowe, nie wiedzieli sami, że dla swego programu — zaczęli kopać sobie sami grób. Stało się to w następujący sposób: Robotnik przez stopniowe korzyści wywalczane za pośrednictwem związków zawodowych otrzymywał warunki pracy i płacy w wielkiej mierze go zadawalniające i dające mu w części to co mu się słusznie należało, tym samym spełniał się ostateczny cel socjalizmu jak również i związków zawodowych, dokonany drogą ewolucji, a przez co socjalizm stawał się zbytecznym. Obecnie zaś związki zawodowe mają tylko za zadanie **utrzymania** wszystkich wywalczonych praw zabezpieczających byt robotnika, **ulepszając** go w miarę postępu całej ludzkości.

Zrozumiano to też w Anglji już dawno zadośćczyniąc wielu słusznym żądaniom związków zawodowych, prawie bez walki, dlatego **zwolenników socjalizmu** jest tam bardzo **niewielu**. Przyznał to w jednej ze swych mów w parlamencie niemieckim, przywódca socjalistów **Bebel**: „Socjalna demokracja dlatego tylko tak słabe w Anglji czyni postępy, ponieważ tamtejsze sfery burżuazyjne były o tyle roztropne, że od dziesiątków lat uwzględniały życzenia robotników".*)

Więc proletarjat pracujący otrzymawszy prawie wszędzie ustawy zabezpieczające w dostatecznej mierze swój byt, odsuwa się coraz bardziej od socjalistów, opuszczając szeregi „niezadowolonych z obecnego ustroju i uświadomionych towarzyszy w imię walki klas i rewolucji socjalnej" wiedząc, iż jest to mrzonką i nieziszczalną doktryną, stworzoną przez sprytnych żydków **Marksa** i **Lassala**, w celu tumanienia rzesz robotniczych i wyzyskiwania ich dla **osobistych** celów.

Zdrowo myślący robotnik organizuje się w związkach zawodowych **chrześcijańskich**, opartych o trwałe podstawy nauki Chrystusowej. Związki te zyskują na całym świecie coraz więcej zwolenników między robotnikami nie dającymi się wziąść demagogji, oraz tymi którzy poznawszy socjalizm, jego

---

*) Za A. Piotrowski „Powstanie i rozwój polskich związków zawodowych pod zaborem pruskim". Poznań 1910. Strona 5.

pustkę, braki a przedewszystkiem nieziszczalność. Szczególnie po przeprowadzeniu w Rosji „rewolucji socjalnej“ i zaprowadzeniu tam, w myśl przepisów autorów socjalizmu: „raju robotniczego“ z jego: głodem, czerezwyczajkami i innymi „dobrodziejstwami“ warstw pracujących — przekonano się chyba dostatecznie jak wielką fantazją byli obdarzeni panowie Marks, Engel Lassal i inni twórcy socjalizmu, a jak naiwnymi ich zwolennicy.

A nasi **enpeerowcy** radykalizujący coraz więcej i przechylający się na stronę socjalizmu, idąc zawsze ręka w rękę z pepesami i urządzając wspólne awantury w Sejmie, jak to miało ostatnio znowu miejsce, dają dowód swej całkowitej nieudolności kierowania opanowanym przez siebie „Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem“ ciągnąc go na mętne wody socjalizmu.

Robotnik polski, a w szczególności w Wielkopolsce, dał wielokrotne dowody swego uświadomienia narodowego, dojrzałości i rozumu — powinien raz w końcu dać nauczkę swym dotychczasowym przywódcom i pójść za przykładem kilku posłów z N. P. R-u, którzy przejrzeli i opuścili „Narodową“ partję „Robotniczą“ dając im porządną naukę na zawsze, potwierdzając to, że robotnik polski stał i stać będzie mocno przy swych dawnych hasłach chrześcijańskich i Narodowych, a każdemu pragnącemu go wieść na manowce walki klasowej i rewolucji socjalnej da należytą odprawę.

M. Ł.

—o—

Ordynacja wyborcza do Senatu.

Ordynacja wyborcza do Senatu, uchwalona przez Sejm w dniu 28 lipca b. r., opiera się z pewnemi różnicami na tych samych zaasdach, co i ordynacja wyborcza do Sejmu.

Prawo wybierania do Senatu ma każdy obywatel bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 30 (do Sejmu lat 21) i w dniu tym zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od roku (a nie od przedednia, jak do Sejmu).

Wybranym do Senatu może być każdy obywatel, posiadający prawo wybierania do Senatu, nie wyłączając wojskowych w służbie czynnej, o ile z dniem ogłoszenia wyborów ukończył lat 40 (do Sejmu 25).

Senatorów tak, jak posłów do Sejmu wybiera się na lat 5.

Liczba członków do Senatu wynosi czwartą część liczby posłów do Sejmu, a ponieważ członków do Sejmu z całego obszaru państwa wybiera się 444, więc senatorów 111, przyczem z list okręgowych 93 (do Sejmu 372), z list państwowych 18 (do Sejmu 72).

Okręgiem wyborczym do Senatu jest województwo, a jako odrębny okręg uważane jest m. st. Warszawa, cały zatem obszar Rzeczypospolitej podzielony jest na 17 okręgów (do Sejmu 64). W każdym okręgu działa jedna Okr. Kom. Wyborcza w tym samym składzie, co przy wyborach do Sejmu. Obwody głosowania przy wyborach do Senatu odpowiadają obwodom głosowania, ustanowionym dla wyborów do Sejmu.

Podział mandatów do Senatu z list okręgowych odbywa się systemem d'Hondt'a (tak, jak do Sejmu). Systemem d'Hondt'a również zostają podzielone mandaty z list państwowych w stosunku do ilości mandatów do Senatu, uzyskanych z list okręgowych. Z list państwowych korzystają stronnictwa, które uzyskały mandaty do Senatu przynajmniej w trzech okręgach wyborczych (do Sejmu w 6).

—o—

Kronika polityczna.

Konferencja londyńska,

obradująca od 7-go b. m. nad kwestją niemieckich spłat wyrównawczych i odszkodowań, wykazała wielką różnicę interesów między Anglją z jednej, a Francją z drugiej strony.

Francja, stojąc na stanowisku konieczności pokrycia wyłożony na odbudowę wydatków, żąda wykonania przez Niemcy, przypadających na nie zobowiązań i przedstawiła odnośne propozycje gwarancyjne, m. i. 20 proc. opodatkowanie niemieckiego eksportu, kontrolę kopalń i lasów niemieckich oraz szereg innych sankcji. Anglja wysunęła kontrpropozycje, które dla Francji nie są dostatecznym środkiem gwarancji i zażądała udzielenia Niemcom moratorjum do końca r. 1922. Był taki moment, że Poincare godził się na krótkotrwałe moratorjum wzamian za dostateczne gwarancje, których jednak propozycje Lloyd George'a nie dawały. Wpłynęło to na odrzucenie przez Poincarego moratorjum. Delegacja francuska opuściła Londyn dn. 15go b. m. Konferencja nie dała żadnych wyników pozytywnych, prócz wykazania coraz większych trudności kompromisowego wyjścia z sytuacji. Sprawa odszkodowań będzie wskutek tego przedmiotem obrad komisji odszokdowań, której termin zwołania jest dotąd nieoznaczony. Tymczasem Francja zastosuje prawdopodobnie takie środki, jakie uważa za niezbędne.

Dwie noty niemieckie,

złożone w dn. 13 bm. przez przedstawiciela Niemiec w Paryżu rządowi francuskiemu, protestują przeciwko zarządzeniom nadzwyczajnym, stosowanym przez Francję wobec Niemiec, oraz przeciwko wydaleniu 500 obywateli niemieckich z Alzacji i Lotaryngji. Ton not jest ostry, przyczem powołują się Niemcy na prawo międzynarodowe, Traktat Warsalski, a nawet na „pojęcia o ludzkości“.

Sprawa Małopolski Wschodniej

została wysunięta na czoło zagadnień naszej polityki wewnętrznej, stając się przedmiotem narad specjalnie do Warszawy zwołanych rzeczoznawców. Powstał projekt samorządowy, który ma tworzyć część konstytucji Rzpltej. Rada wojewódzka dla tej prowincji wyłoniona składać się ma z sekcji: polskiej i ukraińskiej. Sekcje te rozstrzygałyby oddzielnie sprawy narodowościowe; sprawy wspólne zaś — rozstrzygałyby obydwie sekcje łącznie. Narady rzeczoznawców ukończono. Po przeprowadzeniu obrad nad projektem w łonie komitetu politycznego Rady inistrów, a następnie na pełnej Radzie Ministrów zostanie on przedłożony sejmowym komisjom: konstytucyjnej i dla spraw zagranicznych.

Strajk rolny w Wielkopolsce

został zakończony, wskutek inicjatywy ministra pracy i opieki społecznej p. Darowskiego, który obradował z przedstawicielami stron dn. 12 i 13 bm. w Poznaniu. Robotnicy rolni uzyskali 50 proc. podwyżki wynagrodzenia gotówkowego, ustalonego w kontrakcie z 24. IV. 22. Dnia 14-go b. m. o 9-ej rano resztki strajkujących stanęły do pracy.

Z życia stronnictwa

Pomorze — Więckowy (obok Skarszew).

W niedzielę dnia 13go sierpnia o godz. 5ej po południu na sali p. Gałyńskiego urządzono wieczorek literacki, na który złożyły się: literatura, muzyka i historja. Po wyczerpaniu programu, proszony serdecznie bawiący tu p. St. Krawczyński, redaktor Siły z Poznania wypowiedział płomienną mowę, w której streścił obecne położenie w kraju i scharakteryzował politykę partji sejmowych. Zdaniem mówcy Sejm nasz należy traktować jako ciało podzielone na dwa równe wzajemnie zwalczające się obozy — lewicę i prawicę. Równość ta właśnie — głosi dalej p. Kr., poprowadziła myśl polityczną na zgubne tory i przyczyniła się li tylko do zwycięstwa żywiołów wrogich Polsce.

Należyte zwycięstwo możemy uzyskać, prawił mówca, — wtedy jeżeli podłożem naszej polityki będzie etyką Chrystusowa i idea Ojczyzny — a nie walka klas i polityka oparta na socjalistycznych mrzonkach. Do tego zwycięstwa przyczyni się przy przyszłych wyborach b. zabór pruski, a szczególniej ludność kaszubską, bowiem ta głęboka jej religijność nie dopuści, aby z jej ziemi miał wyjść chociaż jeden poseł, któryby paraliżował pracę nad odbudową Rzeczypospolitej.

Po skończonej mowie słuchacze zgotowali mówcy wielką owację przez burzę długo niemilknących oklasków.

G. L.

Grudziądz.

Zebranie koła grudziądzkiego Chrz N. Stron. Pracy odbyło się na sali Hotelu Warszawskiego.

Zagaja zebranie prezes koła p. red. Chmielewski, poczem przemawiał z Warszawy uproszony p. poseł Gdyk, którego wywodom towarzyszyły huczne i odruchowe oklaski. Omawiał kwestję niebezpieczeństwa grożącego Polsce z powodu ciągłych przesileń i nawoływał do zorganizowania się w czasie przędwyborczym, w stronnictwie chrześcijańsko-narodowym.

Następnie przemawiał p. poseł Piotrowski o znaczeniu chrześcijańsko-demokratycznego światopoglądu.

Po ukończeniu obszernej dyskusji, w której przemawiali pp. Grzela, poseł Nowicki, dyr. Poszwiński, zamknięto zebranie, na które przybyło około 600 członków i sympatyków. Nikt nie przemawiał przeciw, przeciwnie, zgodnie była u wszystkich wola, by wybory odbyły się w terminie przepisanym, dając tem samem ludności możność, wypowiedzenia nieskrępowanej woli na obecne położenie. Cała sali zgodnie wysłuchała wywodów referentów.

Ruch zawodowy

Zarząd Dzielnicowy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego na Poznańskie i Pomorze, wydał z powodu strajku zainscenizowanego przez Zjednoczenie Zawodowe Polskie, specjalną odezwę do robotników rolnych, którą ze względu na brak miejsca w streszczeniu podajemy.

Rodacy! Ludu Pracujący!

Straszną, okrutną tragedję przeżywaliśmy w dniach ostatnich na skutek strajku rolnego, wywołanego przez ludzi może mniej niesumiennych, lecz za to tym więcej nierozumnych!

Strajk wywołało Zjednoczenie Zawodowe Polskie — a raczej jego niesumienni a więcej jeszcze bezrozumni menerzy i prowodyrzy, którzy widząc, że dzięki ich własnej robocie grunt im się z pod nóg usuwa, aby ratować swoje położenie, dla czysto osobistych celów sądzili przez wywołanie strajku rolnego ująć znowu szerokie masy w nieszczęsne swe ręce.

Z. Z. P. wywołało strajk ku uciesze i radości Niemców, żydów i komunistów!

Czy tym, którzy fatalny ten strajk wywołali, chodziło naprawdę tylko o polepszenie doli robotnika rolnego?

Czy można dolę tę poprawić, stawiając warjackie żądania o 100, 150 i 250, a później nawet 400 i 500 procent, chociaż przeświadczeni byli z góry, że to jest rzeczą niemożliwą do przeprowadzenia? Nie! to nie było w planach panów Leśniewskich i Mańkowskich, którzy jako robotnicy w górnictwie dziesiątki lat przepędzili, o bronie i pługu mają pojęcia tyle, ile go ma wilk o gwiazdach! Lecz panowie Mańkowski i Leśniewsik to ludzie o ciasnych wprawdzie głowach, lecz zdaje im się, do wielkich stworzeni interesów?

Zapomnieli bowiem ci panowie, że zboże na niwach polskich, to nie jak węgiel lub żelazo westfalskie własność jednostek — nie! to własność kraju, narodu! Każdy snopek zniszczonego zboża, to śmierć dziesiątek dzieci polskich!

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe z żalem i bólem patrzało na bieżące wypadki! Nie mogło ono wprawdzie przeszkodzić strajkowi tyle zgubnemu, lecz nie zakładało ono bezczynnie rąk, a spieszyło wszędzie, aby umniejszyć nieszczęście, jakiem w ostateczności musiał się okazać strajk rolny.

Wykazało się to nader dobitnie!

Chrześcijańskie Zjedn. Zawodowe — istniejące od lat w Rzeczypospolitej ma oczy swe skierowane na rzecz robotnika polskiego i chrześcijańskiego!

Dla tego — jeżeli Wam, o bracia kochani. naprawdę chodzi o przyszłość Waszą i dzieci Waszych, rozglądnijcie się dobrze naokół, przypatrzcie się wszystkiemu, co się w ostatnich trzech latach działo, a szczególnie przypatrzcie się dobrze i rozważnie tym, którzy Was pięknemi słówkami i cudownemi obietnicami na manowce prowadzili! Przypatrzcie się — a przekonacie się, że sprawa wymaga koniecznej i to szybkiej zmiany!

Precz z organizacjami żydowsko-socjalistycznemi, precz z organizacjami, które niby żydowsko-socjalistycznych zasad się wypierają, a jednak zasadom takim wiernie służą!

Bracia robotnicy! Jeżeli Polakami chrześcijańskimi jesteście — do Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego się zgłaszajcie i wstępujcie! Bez nienawiści do panów czy kogokolwiek — lepszą sobie dolę wywalczyć potrafimy.

Zgłaszajcie się osobno czy całemi filjami i gromadami do sekretarjatów Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.

Poznań — Skarbowa 12.
Bydgoszcz — Jagiellońska 71. Ognisko.
Ostrów — ul. Kolejowa 11.
Leszno — Rynek 14.
Grudziądz — Groblowa 31.
Kartuzy — ul. Leśna 6.

—o—

Redaktor **Stanisław Krawczyński.**
Odbito w Drukarni Robotników Chrześcijańskich T. A. w Poznaniu, św. Marcin37.

Ten jest prawdziwym członkiem Stronnictwa, kto bywa na zebraniach, płaci składki, popiera i rozpowszechnia nasze wydawnictwa — słowem jest członkiem czynnym.

Przepowiednie Krasińskiego

a czasy obecne.

„...a ludzkość spodlona wygląda zbawiciela“. Z. K.

Zdarzają się sporadycznie pośród społeczeństw przedziwne, niezaprzeczone, choć i nie zbadane dotąd, fakty, iż — pewne jednostki (najczęściej wyjątkowe i niezwykłe indywidualności) uprzywilejowane przez naturę — przeżywają chwile t. zw. **jasnowidzenia przyszłości...**

Są to zawsze prawie osobnicy o niepowszednim umyśle a przesubtelnej duszy i tkliwem sercu; obdarzeni przytem „wieszczącą“ intencją...

Takie dziwne niezwykłością swą istoty spotkać można np. wśród świętobliwie żyjących mnichów — ascetów; głębokich filozofów-myślicieli, artystów-twórców, zwłaszcza kompozytorów i poetów i t. p. —

Ludzie ci w onych momentach jasnowidzenia najzupełniej dokładnie, jakoby na jawie, acz tylko oczyma wyobraźni, uniesionej w wysokie regjony fantazji, widzą zjawiska przed ich rzeczywistem dokonaniem się jako, że tak obrazowo powiemy — obecne...

Stąd też wyrazy, stan ten mające oznaczyć, określić czy wyjaśnić: prze-widywanie, prze-widział, prze-widują i t. p.

Jeżeli stan taki zostaje zlokalizowany na piśmie, w druku czy choćby tylko żywem słowem, wówczas staje się i nazywa przepowiednią.

Nawiasowo zaznaczyć trzeba, że w ten sposób rozumiana przepowiednia, jak się ją powyżej określiło, — nie ma nic wspólnego z innymi, może zaledwie pozornie tylko pokrewnymi stanami psychicznymi, jak: wizją (działanie twórcze w kierunku artystycznym) iluzją, ekstatycznem unisieniem. inaczej t. zw. zachwycenie świętych lub wreszcie darem profecyjnym czyli proroctwem, której to mocy psychotwórczej spiritus movens jest zawsze i bez wyjątku działanie po za człowiekiem, z zewnątrz i to najczęściej dla celów niejako wyłącznie religijnych (nie człowieczych) gdy tymczasem owe jasnowidzące przepowiednie źródło swoje posiadają wewnątrz indywiduum „wieszczącego“, a służą ku pożytkowi, jakoby też wyłącznemu, społeczności ludzkiej.

Pomijając z obowiązku zwięzłości okoliczność: czy i o ile tego rodzaju stany wewnętrzne już eo ipso stają się przedmiotem badań psychopatologji, — zatrzymamy się tylko nad przepowiedniami: żyjącemi z pokolenia w pokolenie w tradycji ustnej lub też utrwalonemi drukiem.

Już dzieje starożytnej Hellady przekazały potomności imię złowróżbnej Kassandry —wieszczki, która wbrew istniejącym politycznym konjunkturom ówczesnym przepowiedziała zagładę i upadek Troi; a idąc śladami Biblji i in. natrafimy na cały szereg imion i zjawisk mniej lub więcej ściśle przyszłość przepowiadających. „Proroctwa“ królowej Sabby i t. zw. „wróżby“ Sybillińskie, widzenie Danielowe na uczcie Balthazarowej z nieodwołalnemi „Mane, Thekel, Upharsim...“ „Dzieje Apostolskie“ Szawła z Tarsu i zamknięta na siedem pieczęci księga Mędrca z góry Patmos — „Apokalipsa“ Janowa... Albo — wieszczenia Jutra naszych wielkich w Narodzie: Skargi (kazania Sejmowe), Mickiewicza (Dziady i pisma z epoki towiańszczyzny), Krasińskiego (większa część pozostałych pism poetyckich); w pewnym sensie obdarzonym był takąż mocą Matejko (płótna wybitnie ilustrujące dzieje Polski); Wyspiański (Wesele, Daniel, Veni Creator). Lud zaś jeszcze zachowuje pamięć o wielkim narodowym „wieszczu“ Wernyhorze.

Nikt jednak z wymienionych poetów ani naszych ani też nikt w całej Europie nie przewidział rzeczywistości z taką, że użyjemy słów — matematyczną dokładnością, co drugi z naszej Romantycznej Trójcy — Zygmunt Krasiński. To też przepowiedniom, w pismach jego zawartych, przyjrzyjmy się na tem miejscu szczegółowiej i z bliska.

B. B.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

—o—